

MAŁGORZATA DĄBROWSKA
Uniwersytet Łódzki

BIZANCJUM W RENESANSOWEJ ITALII ZAPAMIĘTANE. CESARZ JAN VIII PALEOLOG NA SOBORZE FLORENCYJNYM (1438–1439)*

Abstrakt: Sobór florencki w 1439 r., zakończony unią kościelną między Rzymem a Konstantynopolem, dawał nadzieję Bizancjum na ogłoszenie przez papieża krucjaty przeciw Turkom osmańskim i uchronienie cesarstwa przed zagładą. Badacze zajmujący się tą problematyką skupiali się głównie na dyskusjach dotyczących różnic dogmatycznych dzielących oba Kościoły. Inną perspektywę przyjął Sebastian Kolditz, który w recenzowanej pracy udowodnił niekwestionowany autorytet cesarza Jana VIII Paleologa, mającego decydujący wpływ na obrady soborowe i ich rezultat.

Słowa kluczowe: sobór we Florencji, Jan VIII Paleolog, Bizancjum, papieżstwo.

Abstract: The Church Union between Rome and Constantinople signed during the Council of Florence in 1439 made it possible for Byzantium to hope that the papacy would launch a crusade against the Ottoman Turks and save the Empire from disaster. Scholars dealing with this subject concentrated mostly on discussions concerning the differences in dogmas dividing the two Churches. Sebastian Kolditz adopted a unique perspective and provided evidence of the unquestionable authority of John VIII Palaiologos, whose opinions during the council proceedings were decisive for the final conclusion.

Keywords: Council of Florence, John VIII Palaiologos, Byzantium, papacy.

Najważniejszy jest klimat! Nie tylko dyplomatyczny, sprzyjający uzgodnieniu stanowisk, ale klimat *per se!* 10 stycznia 1439 r. papież Eugeniusz IV podpisał dekret o przeniesieniu obrad soborowych z Ferrary do Florencji.

* Sebastian Kolditz, *Johannes VIII. Palaiologos und das Konzil von Ferrara-Florenz (1438/39). Das byzantinische Kaisertum im Dialog mit dem Westen*, Bd. 1–2, Anton Hiersemann, Stuttgart 2013–2014, ss. X+450 (Bd. 1), VI+326 (Bd. 2) (Monographien zur Geschichte des Mittelalters, Bd. 60).

Przystoi, by siedziba soboru ekumenicznego, do której przybywają wybrani mężowie z całego chrześcijańskiego świata, była tam, gdzie oprócz innych koniecznych dla ludzi rzeczy jest przede wszystkim zdrowy klimat i skąd uczestnicy soboru — wskutek skażonego powietrza roznoszącego zarazę, której naturalnie wszyscy się boją i przed którą uciekają — nie będą zmuszeni odejść przed jego zakończeniem, a nieobecni nie odmówią przybycia. [—] Z tego powodu oraz innych jeszcze rozsądnych przyczyn, za zgodą naszego najdroższego syna Jana Paleologa, cesarza Rzymian i czcigodnego brata naszego Józefa, patriarchy Konstantynopola, za aprobatą świętego soboru, przenosimy i uchwalamy, że synod ekumeniczny czyli powszechny został przeniesiony w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, z Ferrary do Florencji, otwartej dla wszystkich, bezpiecznej, zapewniającej pokój i spokój oraz cieszącej się zdrowym klimatem; do niej, jako położonej idealnie pomiędzy Morzem Tyrreńskim i Adriatyckim, wygodnie mogą dotrzeć zarówno przybywający ze Wschodu jak i z Zachodu¹.

Pięćdziesięcioletni weneccjanin, Gabriele Condulmaro, od ośmiu lat zasiadający na Stolicy Apostolskiej jako Eugeniusz IV, miał nie lada problemy, by się na niej utrzymać. Przystał na zwołany przez swego poprzednika, Marcina V, w 1431 r. sobór w Bazylei, należącej do cesarstwa rzymsko-niemieckiego, ale nie wziął udziału w obradach, którym przewodniczył kardynał Julian Cesarini, przez długi czas sprzyjający koncyliarystom. Póki żył cesarz Zygmunt Luksemburski, autorytet papieski pozostawał w cieniu. Po śmierci władcy w 1437 r., Eugeniusz zdecydował o przeniesieniu obrad do Państwa Kościelnego. Rzym nie wchodził w grę, m.in. z uwagi na rozgrywki wewnętrzne z rodziną Colonnów, z której wywodził się Marcin V. Nie było tam miejsca dla Eugeniusza, ale ważnym ośrodkiem Państwa Kościelnego pozostawała Ferrara, należąca do rodziny d'Este, i tam Eugeniusz zaprosił Bizantyńczyków, którzy od 8 lutego 1438 r. byli już w Wenecji, szykując się do spotkania z łacinnikami. 9 kwietnia, w opozycji do Bazylei, papież ogłosił sobór w Ferrarze za legalny i ekumeniczny. Jak się miało jednak okazać, nie tylko zaraza, ale i możliwości finansowe Eugeniusza, który przyjął na siebie utrzymanie 700-osobowej delegacji, sprawiły, że ostatecznie Florencja, od 1434 r. zarządzana przez bogatych i sprzyjających papieżowi Medyceuszy, stała się miejscem podpisania unii kościelnej między Rzymem a Konstantynopolem 6 lipca 1439 r.

Bizantynolodzy zajmujący się relacjami Bizancjum z Zachodem w tym neuralgicznym okresie skupiają się głównie na przebiegu obrad soborowych, dotyczących poważnych rozbieżności, jak kwestia pochodzenia Ducha Świętego, czyli przyjęta na Zachodzie formuła *Filioque*, a także sprawa Czyśćca, nieuznanego na Wschodzie. Dodać można do tego istotny spór protokolarny, czyli kwestionowany przez Konstantynopol prymat papieski. Z tych powodów konfrontacja stron układających się na soborze, który po raz pierwszy z udziałem

¹ *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst łaciński, grecki, arabski, ormiański, polski*, t. 3: 1414–1445, *Konstancja, Bazylea–Ferrara–Florencja–Rzym*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2004, s. 455. Przekład tego dokumentu z oryginału: A. Baron, T. Wnętrzak.

cesarza bizantyńskiego odbywał się na Zachodzie, stanowiła nie lada wyzwanie. Ceną kompromisu, wszelką ceną, była wyprawa przeciw Turkom osmańskim, śmiertelnie zagrażającym stolicy nad Bosforem.

Młody historyk z Uniwersytetu w Heidelbergu, Sebastian Kolditz, odwrócił dotychczasową perspektywę badaczy, skoncentrowanych, by tak rzec, na bohaterze zbiorowym, czyli głównych mówcach soborowych i ich argumentacjach w bardzo ostrych dyskusjach. Spojrzał na wydarzenie florenckie przez pryzmat cesarza Jana VIII Paleologa, rządzącego Bizancjum od 1425 r. (a praktycznie trzy lata dłużej, od chwili, kiedy wylew krwi do mózgu unieruchomił jego ojca, Manuela II, eliminując z czynnego życia politycznego). Przystępując do konstruowania swej pracy, Kolditz musiał zmierzyć się z ogromem literatury, także pobocznej, ale nade wszystko z dwoma najważniejszymi opracowaniami z drugiej połowy XX w., których autorzy, jak się wydaje, powiedzieli już wszystko na ten temat. Pierwszy to uczony jezuita, Joseph Gill, związany przez lata z rzymskim Papieskim Instytutem Wschodnim (Pontificio istituto orientale), autor monumentalnego opracowania na temat soboru florenckiego (1959)², a drugi to jugosłowiański badacz z Uniwersytetu w Belgradzie, późniejszy serbski polityk, Ivan Durić, który w swym doktoracie opisał panowanie Jana VIII Paleologa (1984). Swoje przemyślenia uzupełnił we francuskim wydaniu pracy (1996), wzbogaconej szerszą perspektywą śródziemnomorską, wywodzącą się ze szkoły *Annales*, która, jego zdaniem, dopełniła obrazu, ukształtowanego przez typowo historyczny warsztat belgradzki³.

Obaj uczeni, tak jak i ich poprzednicy, a teraz Kolditz, mieli do dyspozycji ugruntowaną bazę źródłową. Jej podstawą są z jednej strony dokumenty soboru florenckiego, których nowoczesną edycję zainicjował w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku niemiecki jezuita, Georg Hofmann⁴, z drugiej — relacja greckiego dostojnika kościelnego, uczestnika soboru, Sylwestra Syropulosa, spisana po jego powrocie z Florencji, a wydana w 1971 r. przez francuskiego asumpcjonistę Vitaliena Laurenta⁵. Gill, z racji swej pracy nad dokumentacją soborową, przedkładał ją nad subiektywne spojrzenie Syropulosa. Dla Duricia te partie źródeł były tylko częścią, choć niezwykle ważną, potrzebną do opisanie życia Jana VIII Paleologa, któremu trzej kronikarze bizantyńscy: Laonikos

² J. Gill, *The Council of Florence*, Cambridge 1959.

³ I. Durić, *Sumrak Vizantije. Vreme Jovana VIII Paleologa (1392-1448)*, Beograd 1984. Wersja francuska: *Le crépuscule de Byzance*, Paris 1996, s. 8–9.

⁴ *Acta camerae apostolicae et civitatum Venetiarum, Ferrariae, Florentiae, Ianuae de Concilio Florentino*, wyd. G. Hofmann, Romae 1950; *Fragmenta protocoli, diaria privata, sermones*, wyd. G. Hofmann, Roma 1951; *Andreas de Santacroce advocatus consistorialis. Acta latina Concilii Florentini*, wyd. G. Hofmann, Roma 1955 i inne. Hofmann, podobnie jak Gill, który kontynuował jego pracę, związany był z Pontificio istituto orientale. Cf.: *Que supersunt actorum graecorum Concilii Florentini. Nec non descriptioniis cuiusdam eiusdem*, wyd. J. Gill, Roma 1953.

⁵ *Les „Mémoires” du Grand Eclésiarque de l’Eglise de Constantinople, Sylvestre Syropoulos sur le concile de Florence (1438-1439)*, wyd. V. Laurent, Paris 1971 (dalej: Syropulos).

Chalkokondyles⁶, Dukas⁷ i Jerzy Sfrantzes⁸ poświęcili istotne fragmenty swych dzieł, każdy w różnym stopniu i z odmienną interpretacją rządów tego władcy. Ta sama baza źródłowa była punktem wyjścia rozważań Kolditza. Obrawszy za cel pracy zachowanie Jana Paleologa podczas soboru, które obrazowałoby jednocześnie bizantyńskie stosunki z Zachodem w XV w., musiał odwołać się do Syropulosa, choć podobnie jak Gill podkreślił subiektywność tej relacji. Pamiętniki greckiego dostojnika kościelnego, jako źródło narracyjne, nie mają dla niemieckiego uczonego tej wiarygodności co dokumentacja soborowa (t. 1, s. 18, 22). Jednak bez nich wielowątkowa książka Sebastiana Kolditza straciłaby na atrakcyjności. Byłaby poprawną rozprawą naukową, bez wyrazu.

Syropulos spisał swe wspomnienia niedługo po powrocie z Italii. Był wtedy mężczyzną około czterdziestoletnim, osiem lat młodszym od cesarza Jana VIII Paleologa, i 40 lat młodszym od patriarchy Konstantynopola Józefa II. Dobrze mieć na względzie te wiekowe proporcje, zwłaszcza gdy idzie o dwóch najważniejszych uczestników bizantyńskich: cesarza i patriarchę. Ich główny rozmówca po stronie łacińskiej, papież Eugeniusz IV, był około 10 lat starszy od cesarza, ale patriarcha miał nad nim dobre 30 lat przewagi. Dla pamiętnikarza był to wyjazd niezwykle, a sama wyprawa Bizantyńczyków na sobór, który miał odbyć się na Zachodzie, stanowiła przedsięwzięcie niesłychane. Syropulos odnotował skrupulatnie, że podróż rozpoczęto w niedzielę 24 listopada, pierwszej indykcji roku 6946⁹ (Bizantyńczycy liczyli czas od stworzenia świata, przyjmując dzień 1 września jako początek nowego roku). Owego listopadowego dnia Roku Pańskiego 1437, główna trirema zakotwiczyła w Złotym Rogu od strony bramy Eugeniusza, ulokowanej na wysokości akropolu, tuż przed wyjściem na wody Bosforu. Dostojnicy kościelni byli już na nabrzeżu i oczekiwali patriarchy Józefa II, którego pojawienie się wywołało duże zainteresowanie tłumu. Patriarcha udzielił odpuszczenia grzechów i pobłogosławił zebranych. Delegacja duchownych wsiadła na statek, na którym pozostała do następnego dnia, a następnie popłynęła w górę Złotego Rogu, ku przystani pałacu w Blacherbach. Tam na swój okręt wsiadł cesarz. Wydarzeniu towarzyszyło trzęsienie ziemi (nie pierwsze), co odczytano jako widomy znak gniewu Bożego. Mimo tego ostrzeżenia, zjedzono posiłek i galery ruszyły z wielką pompą, docierając w okolice pałacu i klasztoru św. Jerzego na Manganach¹⁰, i na tej wysokości, już na wodach Bosforu, zatrzymały się jeszcze na dwa dni, aby uczestnicy wyprawy przyzwyczaili się do nowego środka podróży. Ostatecznie wyruszone

⁶ *Laonici Chalcocondylae Atheniensis Historiarum libri decem*, wyd. I. Bekker, Bonn 1843; *Laonici Chalcocondylae Historiarum demonstrationes*, wyd. E. Darkó, t. 1–2, Budapestini 1922–1927.

⁷ *Michaelis Ducae nepotis historia byzantina*, wyd. I. Bekker, Bonn 1834; Ducas, *Istoria Turco-Bizantină (1341–1462)*, wyd. V. Grecu, Bucarest 1958.

⁸ *Annales Georgii Phrantzae protovestiarii*, wyd. I. Bekker, Bonn 1838; Giorgio Sfranze, *Cronaca*, wyd. R. Maisano, Roma 1990.

⁹ Syropulos, rozdz. IV, s. 198.

¹⁰ Dzielnica Konstantynopola na wschodnim nabrzeżu miasta.

27 listopada. Flotylla składała się z trzech galer przysłanych przez papieża, okrętu cesarskiego, trzech statków handlowych i jednego dostarczonego przez Florencję¹¹. W sumie wypłynęło około 700 osób.

Trzeba mieć świadomość, że już przygotowania do tej wyprawy, nie mówiąc o samej eskapadzie, drażniły sułtana Murada II i jego dwór w Adrianopolu. Drażniły, bowiem w 1421 r. Murad zakończył okres spokoju w stosunkach turecko-bizantyńskich, jaki na Osmanach wymusiła przegrana Bajazeta pod Ankarą w 1402 r. Za sprawą zwycięstwa Tamerlana Cesarstwo wydobyło się wtedy spod zwierzchnictwa tureckiego, trwającego od 1372/1373 r., które oznaczało niesamodzielność Konstantynopola, płacenie rocznego trybutu oraz udział w wyprawach Turków przeciw prawosławnym pobratymcom. Gdy traktatem z 1403 r. przywrócono status *quo ante*, Bizancjum mogło pozornie odetchnąć. Walka synów Bajazeta o schedę po ojcu, potem rządy Mehmeda I (1413–1421) przyniosły okres wytchnienia, ale ten dopływ tlenu zatrzymał szybko młody Murad II, który tuż po śmierci ojca rozpoczął oblężenie Konstantynopola i miasto byłoby upadło, gdyby nie rozruchy konkurencyjnych emiratów seldżuckich w Azji Mniejszej, które zmusiły sułtana do zmiany planów. Cesarstwo tymczasem skurczyło się do stolicy i jej najbliższych okolic, kilku wysp na Morzu Egejskim i części Peloponezu. Jan VIII, jeszcze za życia ojca, Manuela II Paleologa, otrzymał tę groźną lekcję i szukał pomocy na Zachodzie, decydując się na unię kościelną, która zdjęłaby z Bizancjum odium schizmatyka, co oznaczałoby wsparcie papieża w zorganizowaniu wyprawy przeciw Osmanom.

Murad II wiedział zatem, dokąd zmierza flotylla, tak obrazowo opisana przez Syropulosą. Jakkolwiek groźnym był przeciwnikiem, obawiał się tego przedsięwzięcia, które, przy pomyślnym dla Bizantyńczyków obrocie sprawy, mogło sprowadzić nieszczęście na jego państwo¹². A to z kolei było całą nadzieją cierpiącego na podagrę i poruszającego się z trudem Jana VIII Paleologa, który dokonał heroicznego wysiłku, by zdobyć się na tę podróż¹³. Był to heroizm nie tylko w pokonywaniu swojej choroby, ale heroizm odpowiedzialności za unię kościelną, którą ryzykował przeciw rozłam religijny w cesarstwie, bowiem jego poddani, a nade wszystko elity polityczne nie sprzyjali zbliżeniu z Rzymem.

¹¹ Syropulos, rozdz. IV, s. 198.

¹² E. Zachariadou, *The Ottomans, the Greek Orthodox and the Perils of the Papacy*, w: *Sylvester Syropoulos on Politics and Culture in the Fifteenth-Century Mediterranean. Themes and Problems in the „Memoirs”*, Section IV, wyd. F. Kondyli, V. Adriopoulou, E. Panou, M.B. Cunningham, Farnham 2014, s. 26. Tom poświęcony Syropulosowi jest efektem długoletnich prac nad angielskim przekładem *Pamiętników*, który rozciąga się w czasie z powodu zaangażowania tłumaczy w inne zobowiązania wydawnicze. Na całość edycji przyjdzie więc jeszcze długo poczekać, jak napisała Mary Cunningham 23 listopada 2015 r., odpowiadając na mój e-mail wysłany 10 dni wcześniej.

¹³ Na temat wyniszczającej organizm Jana VIII podagry i jej leczenia przez cesarskiego medyka Demetriusza Pepagomenosa cf.: M. Pawlak, „Choroba w majestacie władzy. Stan zdrowia władców bizantyńskich z dynastii Paleologów w pierwszej połowie XV w.”, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015 (praca doktorska).

Najbliższe otoczenie tak *basileusa*, jak i papieża stanowiły indywidualności nader ciekawe, toteż kilka lat po publikacji dotyczącej soboru Joseph Gill wydał książkę będącą swoistą glosą do dzieła o Florencji. Jest nią praca: *Personalities of the Council of Florence and Other Essays* (1964)¹⁴. Znalazły się tam portrety głównych bohaterów soboru, w tym także esej o Janie VIII Paleologu, postaci — w ujęciu Gilla — pozostającej w cieniu soborowych mówców, takich jak biskup Efezu, Marek Eugenikos, nieprzejednany przeciwnik unii, czy kardynał Julian Cesarini, gorący jej zwolennik. Jan VIII był dla Gilla schorowanym władcą, który oddawał pole do dyskusji zaprawionym w sporach dostojnikom duchownym. Delegacja składała się z 700 osób, ale *think tank* stanowiło wąskie grono przygotowanych osobistości, czytanych w pismach soborowych i dziełach Ojców Kościoła. Pojechali 200 duchownych, a pozostali to świeccy towarzyszący cesarzowi i cała obsługa. W dniu ostatecznego rozstrzygnięcia, jakim była uroczystość zawarcia unii kościelnej, dokument podpisało dwudziestu kilku wysokich duchownych bizantyńskich na trzydziestu kilku, którzy powinni złożyć swój podpis, czyli 1/3 tego nie zrobiła. Wygląda więc, że można było pojechać w gronie znacznie mniejszym. Nie o to jednak chodziło. Obawiano się przewagi łacinników, przeto zaplecze bizantyńskie miało być liczne. Nade wszystko zaś majestat cesarski wymagał stosownej oprawy, niezależnie od stanu państwa. Jako personifikacja swego władztwa, *basileus* pragnął stwarzać wrażenie wielkości i ani o jotę nie zmieniał swej dumnej postawy. I właśnie w te wszystkie niuanse wprowadza nas świadectwo Syropulosa, którego Gill traktuje nieufnie, a Kolditz cytuje wielokrotnie, bowiem jako autor książki o relacjach Jana VIII Paleologa z Zachodem w okresie unii florenckiej przyjmuje inną perspektywę, dla której wspomnienia Syropulosa są bezcenne. To niemal stenogramy rozmów, drobiazgowo opisy zachowań nie tylko na forum publicznym, ale nade wszystko w sytuacjach prywatnych. Stamtąd pochodzą informacje o pozyskaniu przez patriarchę cennych ksiąg z klasztorów na Górze Atos na potrzeby soborowych dyskusji. Stamtąd też wiadomo, że patriarcha nakazał zabrać naczynia liturgiczne z Hagia Sophia, aby odprawiać nabożeństwa w rycie prawosławnym. Jeśli się coś stanie, to przepadną wraz z nami — miał powiedzieć¹⁵. Cóż miał na myśli ten bez mała osiemdziesięcioletni starzec? Słusznie mógł się obawiać o losy bazyliki Hagia Sophia, gdyby pod nieobecność delegacji Turcy zajęli miasto. Miał nadzieję, że papież przydzieli mu świątynię do odprawiania nabożeństw. Ale czy do łacinników miał zaufanie? Syropulos odnotowuje refleksję patriarchy po wizycie w kościele św. Marka w Wenecji. Znalazł tam przecież bizantyńskie dzieła sztuki zrabowane podczas IV krucjaty¹⁶. W trakcie uroczystego powitania delegacji bizantyńskiej w mieście lagun, Jan VIII Paleolog, z trudem znoszący ból wywołany chorobą, zaprosił dożę do swej rezydencji i przyjmował wspólnie z bratem Demetriuszem, który niedługo miał opowiedzieć się po osmańskiej stronie¹⁷.

¹⁴ J. Gill, *Personalities of the Council of Florence and Other Essays*, Oxford 1964.

¹⁵ Syropulos, rozdz. IV, s. 188.

¹⁶ Ibidem, s. 223–225.

¹⁷ Ibidem, s. 217.

Sebastian Kolditz, postawiwszy sobie za zadanie opisanie roli Jana VIII Paleologa podczas soboru ferraryjsko-florenckiego, a dokładniej – pokusiwszy się o diagnozę relacji bizantyńskiej władzy cesarskiej z Zachodem w tym okresie, co podkreśla w podtytule pracy – zdobył się na duży wysiłek, związany nie tylko z rozległością kwerendy czy koniecznością zachowania proporcji między interpretacją samych obrad soborowych, a oceną postawy cesarza w czasie tak długiego pobytu. Chodziło o wydobycie cesarskiej aktywności podczas soboru i działań dyplomatycznych prowadzonych poza obradami. Nade wszystko zaś, o powiedzenie czegoś więcej niż poprzednicy, co wiązało się z dużym ryzykiem. Niemiecki badacz zabrał się do dzieła skrupulatnie, przedstawiając najpierw szeroką panoramę wydarzeń od soboru w Konstancji, kończącego schizmę zachodnią, po wyjazd bizantyńskiej delegacji do Italii pod koniec 1437 r. Wydał dzieło imponujące rozmiarami, liczące 776 stron druku, podzielone na dwa tomy. Sama bibliografia, zawarta na 80 stronach (s. 665–745), daje pojęcie o rozległości kwerendy. Zważywszy na prozopograficzny charakter dzieła oraz na detale geograficzne, a także na nazwy dokumentów czy rangę poszczególnych dostojników, indeks jest znacznie skromniejszy, by nie rzec – powściągliwy (s. 747–776). Stanowi to utrudnienie przy analizowaniu tak drobiazgowej pracy, opatrzonej w rozległe przypisy – didascaliala zajmujące często 3/4 strony tekstu.

W pierwszym tomie autor, wprowadziwszy czytelnika w niuansy przygotowań unijnych, skupia się na przedstawieniu strony przybywającej do Italii, czyli cesarza i wielkiej bizantyńskiej delegacji. W tych rozważaniach istotnym wkładem jest zwrócenie uwagi na rolę elity arystokratycznej, wysokich rangą rodów konstantynopolitańskich, stanowiących ciało doradcze, oraz grona zaufanych posłów, pośredniczących między papieżem a cesarstwem (s. 135–166). Kolditz odwołuje się do Jürgena Habermasa, postmodernistycznego filozofa, twórcy teorii *Öffentlichkeit*, gdy gremia spoza monarszego dworu mogły wypowiadać się niezależnie od stanowiska władcy, co Habermas zobrazował na przykładzie Ludwika XIV. Wśród historyków istnieje pokusa, by zastosować ten model do czasów wcześniejszych, tym bardziej że obrady soboru florenckiego dają asumpt do podkreślenia samodzielności wielu uczestników obrad. To jednak ułuda. Cesarz kontrolował wszystko, a jego „porozumiewanie się” z poddanymi (*demos*) nie ma zastosowania do modelu niemieckiego filozofa. Jeśli jednak zastosować ten model do elity... Podkreślam tę kwestię, której podjęcie przez Kolditza stanowi wyraźny ślad wpływów jego mentora. Jest nim Klaus-Peter Matschke (ur. 1938 w Legnicy), absolwent Uniwersytetu w Lipsku, gdzie w latach 1957–1962 studiował historię i filologię klasyczną. Jego wcześniejsze prace noszą znamię marksistowskiej interpretacji, czemu trudno się dziwić, zważywszy na sposób uprawiania nauki w NRD. Bibliografia uczonego ulega wyraźnej zmianie w 1993. Wtedy m.in. pojawia się kwestia późnobizantyńskiej *Öffentlichkeit*¹⁸, ale odwołującej się do elity państwa, a to całkiem inna

¹⁸ K.-P. Matschke, *Die spätbyzantinische Öffentlichkeit*, w: *Mentalität und Gesellschaft im Mittelalter. Gedenkschrift für Ernst Werner*, red. S. Tanz, Frankfurt am Main 1993, s. 155–223.

sprawa. Reasumując, Kolditz odnosi się do Habermasowego modelu krytycznie (s. 114), posiłkując się jednak krytykowanym określeniem wobec dyplomatów państwowych i dostojników kościelnych pośród obu układających się stron. Jest wśród nich Jan z Raguzy, dalmatyński dominikanin, *the go-between* między papieżem a cesarzem (s. 130–134) w okresie bazylejsko-ferraryjskiej konkurencji. Autor poświęca wiele uwagi Manuelowi i Markowi Disypatosom (s. 144–160), zaufanym dyplomatom cesarskim, pośrednikom w kontaktach z soborem oraz Zygmuntem Luksemburskim i Wenecją, czy mniej eksponowanym, ale ważnym: Manuelowi i Markowi Iagarisom, doradcom *basileusa* podczas pobytu we Włoszech (s. 156–160). Kolditz wraca do tych postaci wielokrotnie, wydobywając je z cienia takich gigantów jak Łukasz Notaras czy Demetriusz Kantakuzen Paleolog, którzy przeszli do historii nie tyle z uwagi na związki z dyplomacją soborową, ile z powodu swego zaangażowania podczas oblężenia Konstantynopola przez Turków w 1453 r.¹⁹ Sprawowali elitarny urząd *mesazontes*, ministrów cesarskich, wśród których wybijali się tak oddani doradcy jak Disypatosowie czy Iagarisowie, osiągając kolejne stopnie w hierarchii dworskiej.

By dokładnie zrecenzować taką książkę jak rozprawa Kolditza, trzeba by odnieść się do wielu zagadnień związanych z samym soborem, ale zobowiązuje nas tytuł tej pracy. Skupmy się zatem na roli cesarza. W tomie pierwszym Kolditz eksponuje prerogatywy *basileusa* na soborach. Pierwszą kwestią, którą podejmuje autor, jest przewodnictwo cesarza podczas zgromadzeń kościelnych (s. 301–315), drugą, będącą konsekwencją pierwszej, jest rozstrzygająca rola cesarskiego stanowiska w rozwiązywaniu soborowych kwestii (s. 369–380). Był to nie lada problem dla strony papieskiej, bowiem taka interpretacja podważała parytet w rozmowach. W tych okolicznościach zajaśniała gwiazda kardynała Juliana Cesariniego, który, zerwawszy z bazylejczykami, występował teraz jako *porte-parole* Eugeniusza IV. Wszelako zarówno dokumenty soborowe, jak i relacja Syropulosa wskazują na dominującą rolę Jana VIII, a nie ambitnego kardynała (s. 380), którego rozwlekłej retoryki cesarz nie znosił. Póki żył patriarcha Józef II, zmarły miesiąc przed odśpiewaniem unii 6 lipca 1439 r., *basileus* nie wtrącał się do dysput religijnych, uznając retoryczne subtelności za stratę czasu. Liczyło się tylko pozyskanie Zachodu do walki z Turkami.

Najważniejszymi częściami recenzowanej pracy są pomieszczone w drugim tomie rozdziały: siódmy i ósmy. Pierwszy z nich traktuje o relacjach cesarza z miastami włoskimi (s. 572–642), drugi pod znamienym tytułem, którego tłumaczyć nie trzeba: „Autokrator und Moderator” (s. 649–656) stanowi podsumowanie wywodów Kolditza na temat niekwestionowanej roli *basileusa* na soborze, wbrew temu, jak przedstawiali go Gill czy nawet Durić. Rozdziały te dokumentują kwerendę niemieckiego uczonego w archiwach włoskich, nade wszystko we Florencji i Wenecji (s. 665–666) oraz lekturę edycji piętnastowiecznych źródeł

¹⁹ T. Ganchou, *Le mésazon Démétrius Paléologue Cantacuzène a-t-il figuré parmi les défenseurs du siège de Constantinople (29 mai 1453)?*, „Revue des Etudes Byzantines” 52, 1994, s. 269.

włoskich, relacjonujących pobyt cesarza we Włoszech, wydatki z tym związane, ale nade wszystko odtwarzających wrażenie, jakie Jan VIII wywoływał każdym pojawieniem się nie tyle podczas obrad, co w miejscach publicznych. Zaczniemy od spraw praktycznych. Kolditz dotarł do dokumentów florenckich, z których wynika, że kupcy tego miasta wyjednali sobie wysokie przywileje handlowe w Konstantynopolu w zamian za gościnność udzieloną przez miasto delegacji bizantyńskiej (s. 614–622). To szczegół, ale istotny. Dopełnienie obrazu.

Drugą kwestią jest zapamiętanie postaci cesarza we Włoszech. Do utrwalenia wizerunku przyczynił się wybitny artysta, Antonio Pisanello, którego medal, przedstawiający profil cesarski o szlachetnych rysach twarzy, w charakterystycznym kapeluszu, znalazł się wśród arcydzieł historii sztuki. Nie wiadomo, czy Jan VIII sam inspirował powstanie medalu (s. 624). Bez wątplenia należy to przedstawienie traktować jako oficjalny portret władcy, poświadczony przez włoskich autorów diariuszy, jak choćby Bartolomeo Corazza z Florencji. Zapamiętał on cesarza w białej szacie narzuconej na czerwone odzienie i w białym stożkowym kapeluszu, ozdobionym ogromnym rubinem (s. 628, przyp. 268)²⁰. Vespasiano da Bisticci napisał, że władca ubrany był w bogaty strój z brokatu damasceńskiego *alla greca*, kapelusz w stylu greckim; że był pięknym mężczyzną z brodą *al modo greco* (s. 628, przyp. 270)²¹. W takiej szacie, spiętej pasem, podkreślającej szczupłą sylwetkę *basileusa*, w koronie na głowie, siedzącego na białym koniu, przedstawił Jana VIII malarz Benozzo Gozzoli, autor fresku w Kaplicy Trzech Króli w Palazzo Medici we Forencji (s. 622, przyp. 241). Oto *image* władcy, którego Europa nie zapomni. Godna postawa, wszechobecna biel oraz drogie dodatki podkreślały cesarski majestat i zrobiły wielkie wrażenie na mieszkańcach Italii. Podobnie ubrany był ojciec Jana VIII, Manuel II, gdy pojawił się w Paryżu w 1400 r., prosząc o pomoc przeciw Bajazetowi²².

W konkluzji pracy Kolditz pisze, iż Jan VIII był najwyższym autorytetem, gdy idzie o rozstrzyganie kwestii unijnych (s. 651). Podkreślał swą pozycję za każdym razem, nie tylko podczas obecności na sesjach soborowych, ale także podczas przejazdów przez miasto czy polowań, które tak lubił. Inni aktorzy politycznej sceny, jego doradcy świeccy czy dostojnicy kościelni, jak patriarcha Józef II czy główny antagonistą unii, Marek Eugenikos, mieli tego świadomość. Mimo fizycznej słabości władcy, któremu choroba nie pozwalała na pełną aktywność, czynił wszystko, by nikt nie miał wątpliwości, że to on jest postacią najważniejszą w dramatycznym dialogu z Zachodem o pozyskanie pomocy militarnej przeciw

²⁰ B. Corazza, *Diario Fiorentino*, wyd. G.O. Corazzini, „Archivio storico italiano” seria 5, t. 14, 1894, s. 297.

²¹ V. da Bisticci, *Le Vite*, wyd. A. Greco, t. 1, Firenze 1970, s. 19.

²² *Chronique du religieux de Saint-Denis contenant le règne de Charles VI de 1380 à 1422*, wyd. L.-F. Bellaguet, t. 2, Paris 1839, s. 756. Cf. M. Dąbrowska, *Fałszywy patriarcha Konstantynopola i prawdziwy cesarz Bizancjum w Paryżu u schyłku XIV w.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 44, 1992, s. 75–90; eadem, *Drugie oko Europy. Bizancjum w średniowieczu*, Wrocław 2015, s. 169–193.

Turkom za cenę unii kościelnej. Ceny tej przez długi czas nie chciał płacić, a jeśli już to uczynił, to jako *basileus* i autokrator, który zachował decydujący wpływ na grecką strategię pertraktacji (s. 652). W czasie spotkań z łacinnikami ujawniło się dobitnie pojmowanie bizantyńskiego majestatu jako instytucji. Sakralna legitymacja władzy cesarskiej była ciągle obecna w Bizancjum i nie kwestionowali tego nawet przeciwnicy unii, jak Marek Eugenikos. Odbiór na Zachodzie był całkiem inny. Nie rozumiano, że cesarz stojący na czele ortodoksyjnej ekumeny nie mógł pozwolić na to, by zredukowano go tylko do władcy Konstantynopola. Angażował się bardziej w sprawy soboru niż w kwestie polityczne. Unikał uczestnictwa w liturgii świątecznej łacinników, podkreślając swą rolę imperatora (s. 656). Kolditz zaznacza wszakże, że mimo tej postawy Jan VIII wykazał umiejętność dialogu z Zachodem.

Sebastian Kolditz, historyk z Uniwersytetu w Heidelbergu, przedstawił imponujących rozmiarów rozprawę, która na stałe wchodzi do obiegu naukowego. Nie jest to praca łatwa w odbiorze, bowiem pojawiające się wątki uboczne, prezentowane zarówno w tekście głównym, jak i w przypisach, wymagają dużej wiedzy na temat papieżstwa i Bizancjum w XV w. Usystematyzowanie tej wiedzy pozwala wysoko ocenić warsztat niemieckiego historyka i jego odmienny od dotychczasowych pogląd na aktywność soborową Jana VIII. Kolditz zostawia czytelnika z refleksją nad słowami: *Kaisertum* i *Kaiser* — *basileia* i *basileus*, wskazując, że studia nad późnobizantyńską władzą na innych polach niż kościelne, czekają na podjęcie.

Streszczenie

Sobór florencki w 1439 r., zakończony unią kościelną między Rzymem a Konstantynopolem, dawał nadzieje Bizancjum na ogłoszenie przez papieżstwo krucjaty przeciw Turkom osmańskim i uchronienie Cesarstwa przed zagładą. Badacze zajmujący się tą problematyką skupiali się głównie na dyskusjach dotyczących różnic dogmatycznych dzielących oba Kościoły. Inną perspektywę przyjął Sebastian Kolditz, który w recenzowanej pracy udowodnił niekwestionowany autorytet cesarza Jana VIII Paleologa, mającego decydujący wpływ na obrady soborowe i ich rezultat.

Autorka zwraca uwagę na trudne zadanie, jakie postawił sobie Kolditz, który zmierzył się z ogromem źródeł i literaturą przedmiotu dotyczącą przebiegu obrad oraz głównych protagonistów tego kościelnego sporu, którymi byli Julian Cesarini i Marek Eugenikos. Autorka podkreśla zasługi Kolditza w wyeksponowaniu nie tylko roli cesarza, ale także bizantyńskich dygnitarzy, do których opinii się odwoływał. Należą do nich niedoceniane rody Disypatosów czy Iagarisów, pozostające dotąd w cieniu takich postaci jak Łukasz Notaras, który swym autorytetem w ostatnich latach Cesarstwa zdominował obraz sceny politycznej Bizancjum, a tymczasem jej głównym aktorem pozostawał *basileus*, *autokrator*, mimo słabości Cesarstwa świadom swych prerogatyw, stanowiących o wielkości urzędu. Kolditz kończy rozważania postulatami badawczymi, dotyczącymi usystematyzowania wiedzy nad władzą cesarską w późnym Bizancjum.

Byzantium in Renaissance Italy remembered. Emperor John VIII Palaiologos at the Council of Florence (1438–1439)

The Church Union between Rome and Constantinople signed during the Council of Florence in 1439 made it possible for Byzantium to hope that the papacy would launch a crusade against the Ottoman Turks and save the Empire from disaster. Scholars dealing with this subject concentrated mostly on discussions concerning the differences in dogmas dividing the two Churches. Sebastian Kolditz adopted a unique perspective and provided evidence of the unquestionable authority of John VIII Palaiologos, whose opinions during the council proceedings were decisive for the final conclusion.

Małgorzata Dąbrowska underlines the difficult task undertaken by the German historian who had to cope with the abundance of sources and secondary literature dealing with the council proceedings and the protagonists of ecclesiastical controversy, that is Cardinal Julian Cesarini and Mark Eugenikos, Metropolitan of Ephesos. The author stresses the advantages of Kolditz's study in showing not only the role of the emperor but also that of the milieu of his advisors like Disipatos or Iagaros families, shadowed by Lukas Notaras who dominated the political stage in the last years of Byzantium. Nevertheless, the *basileus* – *autokrator* remained the main actor. Aware as he was of the weakness of the Empire he was also conscious of his prerogatives which contributed to the dignity of his office. The important conclusion of Kolditz is that we should systematically broaden our knowledge of the imperial rule in late Byzantium not only in the ecclesiastical context.

Bibliografia

- Acta camerae apostolicae et civitatum Venetiarum, Ferrariae, Florentiae, Ianuae de Concilio Florentino*, wyd. Georgius Hofmann, Pontificium Institutum Orientalium Studiorum, Roma 1950.
- Andreas de Santacroce advocatus consistorialis. Acta latina Concilii Florentini*, wyd. Georgius Hofmann, Pontificium Institutum Orientalium Studiorum, Roma 1955.
- Annales Georgii Phrantzae protovestiaris*, wyd. Immanuel Bekker, Weber, Bonn 1838.
- Bisticci Vespasiano da, *Le Vite*, wyd. Aulo Greco, t. 1, Sansoni, Firenze 1970.
- Chronique du religieux de Saint-Denis contenant le règne de Charles VI de 1380 à 1422*, wyd. Louis-François Bellaguet, t. 2, Crapelet, Paris 1839 (Collections des documents inédits sur l'histoire de la France).
- Corazza Bartolomeo, *Diario Fiorentino*, wyd. Giuseppe Odoardo Corazzini, „Archivio storico italiano” seria 5, t. 14, 1894, s. 233–298.
- Dąbrowska Małgorzata, *Drugie oko Europy. Bizancjum w średniowieczu*, Chronicon, Wrocław 2015.
- Dąbrowska Małgorzata, *Falszywy patriarcha Konstantynopola i prawdziwy cesarz Bizancjum w Paryżu u schyłku XIV w.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 44, 1992, s. 75–90.

- Dokumenty soborów powszechnych. Tekst łaciński, grecki, arabski, ormiański, polski*, t. 3: 1414-1445. Konstancja, Bazylea-Ferrara-Florencja-Rzym, układ i oprac. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, Wydawnictwo WAM, Księża Jezuita, Kraków 2004.
- Ducas, *Istoria Turco-Bizantinã (1341-1462)*, wyd. Vasile Grecu, Editura Academiei Republicii Populare Romine, [București] 1958.
- Durić Ivan, *Sumrak Vizantije. Vreme Jovana VIII Paleologa (1392-1448)*, Prosveta, Beograd 1984 (*Le crépuscule de Byzance*, Maisonneuve et Larose, Paris 1996).
- Fragmenta protocoli, diaria privata, sermones*, wyd. Georgius Hofmann, Pontificium Institutum Orientalium Studiorum, Roma 1951.
- Ganchou Thierry, *Le mésazon Démétrius Paléologue Cantacuzène a-t-il figuré parmi les défenseurs du siège de Constantinople (29 mai 1453)?*, „Revue des Etudes Byzantines” 52, 1994, s. 245-272.
- Gill Joseph, *Personalities of the Council of Florence and Other Essays*, Basil Blackwell, Oxford 1964.
- Gill Joseph, *The Council of Florence*, Cambridge University Press, Cambridge 1959.
- Laonici Chalcocondylae Atheniensis Historiarum libri decem*, wyd. Immanuel Bekker, Weber, Bonn 1843 (*Laonici Chalcocandylae Historiarum demonstrationes*, red. Eugenius Darkó, t. 1-2, Budapestini 1922-1927).
- Les „Memoires” du Grande Ecclesiarque de l’Eglise de Constantinople, Sylvestre Syropoulos sur le concile de Florence (1438-1439)*, wyd. Vitalien Laurent, Centre national de la recherche scientifique, Paris 1971.
- Matschke Klaus-Peter, *Die spätbyzantinische Öffentlichkeit*, w: *Mentalität und Gesellschaft im Mittelalter. Gedenkschrift für Ernst Werner*, red. Sabine Tanz, Peter Lang, Frankfurt am Main 1993, s. 155-223.
- Michaelis Ducae nepotis historia byzantina*, wyd. Immanuel Bekker, Weber, Bonn 1834.
- Pawlak Michał, „Choroba w majestacie władzy. Stan zdrowia władców bizantyńskich z dynastii Paleologów w pierwszej połowie XV w.”, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015 (praca doktorska).
- Que supersunt actorum graecorum Concilii Florentini, nec non descriptioniis cuiusdam eiusdem*, wyd. Joseph Gill, Pontificium Institutum Orientalium Studiorum, Roma 1953.
- Sfranze Giorgio, *Cronaca*, wyd. Riccardo Maisano, Academia Natinale dei Lincei, Roma 1990.
- Zachariadou Elizabeth, *The Ottomans, the Greek Orthodox and the Perils of the Papacy*, w: *Sylvester Syropoulos on Politics and Culture in the Fifteenth-Century Mediterranean. Themes and Problems in the „Memoirs”*, Section IV, wyd. Fotini Kondyli, Vera Adriopoulou, Eirini Panou, Mary B. Cunningham, Surrey, Farnham 2014, s. 23-32 (*Birmingham Byzantine and Ottoman Studies*, t. 16).

Biogram: Małgorzata Dąbrowska, mediewistyka i bizantynistka; prof. dr hab. Od 1978 r. na Uniwersytecie Łódzkim. W latach 2005-2008 Visiting Professor na Rice University w Houston; w 2013/2014 – na Uniwersytecie Warszawskim. Zajmuje się Bizancjum w XIII-XV w. i jego kontaktami z Zachodem i Europą Środkową; kontakt: dabrow@uni.lodz.pl.